

Dr hab. Anna Glimos-Nadgórska

Ocena dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej

Pana dra Andrzeja Niedojadło na temat: „**Wychowanie narodowe i państwowe w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach 1918-1939**”. Lublin –Tarnów 2013, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Diecezji Tarnowskiej BIBLOS, ss. 343.

1. Ogólna charakterystyka sylwetki naukowej Habilitanta

Pan dr Andrzej Niedojadło ukończył studia historyczne w 1978 roku w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. KEN w Krakowie pisząc rozprawę magisterską nt. „Tarnów w XVII i XVIII wieku”. Natomiast rozprawę doktorską napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. Alicji Falniowskiej-Gradowskiej pt. „Hrabstwo Tarnowskie w XVII i XVIII wieku” obronił na tejże samej uczelni w 2005 roku. Od ukończenia studiów, aż po rok 2011 pracował jako nauczyciel - pełniąc jednocześnie obowiązki wicedyrektora i kończąc dwojakiemu rodzaju Studia Podyplomowe - w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Tarnowie. Pracując z młodzieżą szkolną był też organizatorem jak i przewodniczącym różnego szczebla olimpiad (m.in. Olimpiady Historycznej i Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym) a także opiekunem - tak laureatów jak i ich finalistów. Organizował również obchody tzw. okrągłych rocznic powstania Zespołu Szkół, w którym pracował i ważnych wydarzeń historycznych. W 2001 roku uzyskał tytuł nauczyciela dyplomowanego. Posiada także uprawnienia egzaminatora maturalnego z historii i wiedzy o społeczeństwie.

Pracując w średniej szkole zawodowej, od 1998 roku podjął jednocześnie obowiązki nauczyciela akademickiego w tarnowskim wyższym szkolnictwie zawodowym. Obecnie pracuje w Małopolskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej w Tarnowie.

Z racji wykonywanych obowiązków nauczycielskich, organizacji tzw. naukowego życia Tarnowa, naukowych publikacji i popularyzacji wiedzy historycznej, przede wszystkim o Tarnowie i jego okolicy, należy do grona osób znanych w tym środowisku.

Za swoją działalność na polu oświatowym, kulturalnym i naukowym otrzymał m.in.: Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej i Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej Drugiego Stopnia.

2. Charakterystyka dorobku badawczego i naukowego Habilitanta

Habilitant rozpoczął swoją działalność naukową na polu wydawania i upowszechniania zebranych materiałów źródłowych w 1981 roku, pozostając współautorem opracowanej i wydanej w tym roku w Krakowie pracy pt.: *Tarnowska Szkoła Ogrodnicza 1881-1981...*. I działania takie kontynuował po uzyskaniu stopnia doktora nauk w 2005 roku.

Analizując dorobek naukowy Habilitanta po 2005 roku można stwierdzić, że koncentruje się on wokół obszarów badawczych dotyczących: 1/ różnych problemów dziejów społeczno-gospodarczych Ziemi Tarnowskiej i jej okolicy w XVII i XVIII wieku, ze szczególnym potraktowaniem w badaniach wielkiej własności ziemskiej, 2/ historii oświaty i wychowania,

edukacji historycznej i historii regionalnej, 3/ problemów wychowania narodowego i państwowego w okresie międzywojennym. Natomiast w popularyzacji historii, zasięg chronologiczny i podejmowana tematyka pozostają dość rozległe, bo dotyczą wielu różnych procesów i zagadnień od czasów starożytnych po dzień dzisiejszy.

W przesłanej mi dokumentacji nie załączono tabeli zawierającej określoną punktację za poszczególne publikacje.

Pan dr Andrzej Niedojadło – po 2005 roku – pozostaje autorem różnych publikacji:

- dwóch samodzielnych monografii (trzecia została złożona do druku) oraz współautorem dwóch takich prac;
- zagadnień opracowanych w pięciu pracach zbiorowych oraz 28 haseł zamieszczonych w „Encyklopedii Tarnowa”;
- czterech rozpraw, które ukazały się w materiałach pokonferencyjnych (trzech wydanych w Tarnowie, a jedna w Krakowie);
- 12 artykułów naukowych wydanych w różnych czasopismach i rozprawach (przy czym tylko trzy w wydawnictwach nie związanych z Tarnowem i Rzeszowem) oraz jednej złożonej do druku;
- 10 artykułów i rozpraw związanych z popularyzacją Ziemi Tarnowskiej (wszystkie wydane w Tarnowie);
- 10 opracowań o charakterze popularnonaukowym, drukowanych na łamach prac wydawanych przez Tarnowskie Towarzystwo Kulturalne;
- szkicu historycznego wydrukowanego na kartach religijnego „Totus Tuus”.

Recenzował także jedną pracę naukową, a także był recenzentem wydawniczym 5 prac o dość różnicowanej tematyce.

Pan dr Andrzej Niedojadło w swoich publikacjach naukowych po 2005 roku, prowadził rozpoczęte przed uzyskaniem stopnia doktora badania nad wielką własnością ziemską w Tarnowskiem w XVII i XVIII wieku [*Hrabstwo tarnowskie w XVII i XVIII wieku...*, *Dobra tarnowskie jako własność magnacka...*, *Gospodarka dworska w kluczu wierzchosławickim w XVII i XVIII wieku. Produkcja roślinna...*, *Gospodarka dworska w kluczu wierzchosławickim w XVII i XVIII wieku. Produkcja roślinna i zwierzęca...*, *Dzieje Tarnowca w XVII i XVIII wieku...* i inne]. Ukazał w nich m.in. etapy rozwoju tych dóbr, położenie ludności poddańczej, zwyczaje i obyczaje na wsiach podtarnowskich, stosunki międzyludzkie, procesy osadnicze i powstawanie nowych osad na tym obszarze, jak również pozycję społeczno-gospodarczą jednego z bardziej znanych kluczy tego regionu, a także rolę i znaczenie zamku Leliwitów Tarnowskich w Tarnowcu. Podjął się również edycji źródeł dotyczących zaleceń gospodarczych w sprawie prowadzenia majątku [*Instrukcja gospodarczu Barbary Sanguszkowej...*]. Z kolei kontynuując badania nad historią oświaty i wychowania [*130 lat Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Tarnowie...*, *Badania regionalne a edukacja regionalna...*, *Wpływ badań regionalnych i edukacji regionalnej na kultywowanie tradycji i kształtowanie postaw patriotycznych...*] zwrócił uwagę na dzieje niektórych szkół, aktualne trendy w polskim szkolnictwie oraz na wpływ badań regionalnych oraz edukacji regionalnej, na kultywowanie tradycji i kształtowanie postaw młodego pokolenia w przeszłości i współcześnie. Szkoda natomiast, iż w toku prowadzenia badań regionalnych i opracowywaniu prac tego rodzaju, nie wykorzystał pracy D. Konieczko-Śliwińskiej *Edukacyjny mirt regionalizmu historycznego* – wydanej w 2011 roku (o czym szerzej w dalszej części recenzji). Należy także podkreślić niezwykle ważny udział Pana Doktora w opracowywaniu

monografii poszczególnych wsi, osad czy miast [m.in.: *Dzieje wsi Skrzyszów i okolic...*, *Gumiska – wieś, folwark i dwór...*, *Pogwizdów...*] oraz dziejów wielkich postaci tego terenu [*Jan Tarnowski hetman wielki koronny...*].

Ważną pozycję w badaniach Habilitanta, zajmują także opracowania poświęcone badaniom realizacji wychowania narodowego i państwowego na obszarze Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach 1918-1939. Kwestiom tym poświęcił nieco uwagi – zarówno przed, jak i po ukazaniu się pracy stanowiącej podstawę w przewodzie habilitacyjnym - w różnych opracowaniach zbiorowych [*Formy i efekty współdziałania wychowawczego szkoły i rodziców na przykładzie szkół powszechnych w Okręgu Szkolnym Krakowskim w latach 1918-1939*, w: *Problematyka społeczna i wielowymiarowość współczesnej rodziny...*, Tarnów-Łapczyca 2014; *Postawy i zachowania duchowieństwa wobec wychowania narodowego, państwowego i działalności polskiej szkoły powszechnej w Okręgu Szkolnym Krakowskim w czasach II Rzeczypospolitej*, w: *Wartości chrześcijańskie w XX i XXI wieku...*, Łapczyca 2015, s.192-203; s. 219-238 oraz *Uroczystości państwowe ważnym i praktycznym komponentem realizacji podstawowych założeń in teleologii wychowania narodowego w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Krakowskiego II Rzeczypospolitej*, w: *Studia problemowe z historii wychowania na ziemiach polskich w XIX i XX wieku...*, Tarnów-Stalowa Wola-Łapczyca 2015, s.113-136]. Tu należy stwierdzić, że w/w badania Habilitanta dotyczące II Rzeczypospolitej – podjęte po 2005 roku - chociaż wychodzą poza poprzedni zakres chronologiczny Jego rozważań, to także koncentrują się na podobnym obszarze geograficznym czyli Okręgu Szkolnym Krakowskim, którego Ziemia Tarnowska stanowiła integralną część. Z przykrością muszę jednak stwierdzić, że w żadnej z tych publikacji (jak i w pracy habilitacyjnej) Autor nie objął zasięgiem swych badań południowo-zachodnich rubieży województwa kieleckiego czyli obszaru Zagłębia Dąbrowskiego, wchodzącego w latach 1928-1939 w skład Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Nie miejsce na określanie przyczyn takiego stanu, ale jest to wielka strata dla polskiej nauki, a przede wszystkim dla samych mieszkańców tego regionu i badaczy jego dziejów, bo nazwa: „Zagłębie Dąbrowskie” wysunięta została już w połowie XIX wieku, a w dwudziestoleciu międzywojennym była powszechnie używana.

Z powyższego omówienia jak i wcześniej podanego zestawienia wynika, iż jakościowy, a zwłaszcza ilościowy dorobek Habilitanta jest dość znaczny, a podejmowana tematyka zwłaszcza w pracach popularyzujących historię rozległa, czego nie można w pełni odnieść do prac naukowych. *Te ostatnie bowiem też dotyczą różnych kwestii, ale szeroko powiązanych nadal z historią Tarnowa i jego okolic. Tu także zostały one wydane* (nie licząc zaledwie kilku prac opublikowanych w Krakowie, Rzeszowie i Lublinie).

Z przedstawionego wykazu poświadczającego udział Habilitanta w konferencjach naukowych wynika, że potrafił On dzielić się swoimi osiągnięciami badawczymi na różnych konferencjach i sesjach – podejmując w swych referatach zróżnicowaną tematykę (również związaną z pracą dydaktyczną w średniej szkole zawodowej) - *ale organizowanych prawie zawsze w Tarnowie*. Wygłaszane przez Habilitanta referaty dotyczyły problemów podejmowanych przez Niego w badaniach naukowych czyli: 1/problematyki społeczno-ekonomicznej i genealogicznej regionu oraz 2/dydaktyczno-wychowawczej. W tym zakresie dostrzec można istotny brak udziału Habilitanta w tzw. ogólnopolskim życiu naukowym a także w organizowanych w różnych miastach i ośrodkach w Polsce konferencjach krajowych i międzynarodowych oraz w konferencjach zagranicznych. W Jego dorobku nie ma też publikacji naukowych drukowanych poza granicami naszego kraju. Tu jednak należy dodać, że dwie rozprawy [*Wpływ wychowania fizycznego i zdrowotnego na kształtowanie postaw patriotycznych...* oraz *Przegląd najważniejszych form doskonalenia zawodowego kadr nauczycielskich...*] wydano we wspólnych publikacjach naukowych obrazujących dorobek

badaczy polskich i słowackich na podjęte tematy, a jedną [*Wpływ badań regionalnych i edukacji regionalnej...*] opublikowano wyłącznie w języku angielskim w czasopiśmie „Społeczeństwo i Rodzina” (nr 40/2014).

Wielka szkoda, że interesując się tego rodzaju problemami, Habilitant nie podjął ich na ogólnopolskich forach i konferencjach np. na organizowanych już od czterech lat (m.in. przez Panią prof. UW dr hab. Grażynę Pańko i dr Barbarę Techmańską z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego) cyklicznych konferencjach pod nazwą: „Nauka- Edukacja –Społeczeństwo”. Być może stan taki wyniknął z wielu obowiązków, których Habilitant się podjął oraz z braku środków finansowych na pokrycie kosztów opłat konferencyjnych i delegacji służbowych, co jednak nie pozostaje żadnym usprawiedliwieniem braku tego rodzaju działalności przy podjęciu starań o zdobycie stopnia doktora habilitowanego.

Pracując jako nauczyciel akademicki podejmował też (po 2005 roku) niektóre kwestie z dydaktyki historii oraz zagadnienia podnoszone przez środowiska regionalne. I to należy docenić w działalności naukowej i popularyzatorskiej Habilitanta.

3. Charakterystyka dorobku dydaktycznego i organizacyjnego Habilitanta

Pracując przed doktoratem w Zespole Szkół Zawodowych Pan Andrzej Niedojadło prowadził zajęcia na kursie przygotowawczym z historii dla nauczycieli nieposiadających wyższego wykształcenia na kierunku „nauczanie początkowe” i „pedagogika” zorganizowanych przez WSP w Krakowie i WOM w Tarnowie oraz na kursie zorganizowanym przez Samorządowe Centrum Edukacji w Tarnowie, a poświęconym metodom nauczania. Po podjęciu pracy w szkolnictwie wyższym, prowadził ze studentami zajęcia z różnych przedmiotów: „historia Polski”, „historia filozofii”, „historia i kultura regionu”, „polityka społeczna państwa”, „Unia Europejska i elementy socjolingwistyki”. Przygotował też program autorski z przedmiotu: „Edukacja regionalna – historia i kultura regionu na tle historii Polski” dla potrzeb Studiów Podyplomowych w PWSZ w Tarnowie. Brał udział w opracowywaniu i we wdrażaniu projektu badawczego pod nazwą *Akademickie Centrum Kreatywności* (w ramach Programu Operacyjnego: Innowacyjna Gospodarka – działanie).

Pan dr Andrzej Niedojadło należy do osób znanych w tarnowskim środowisku naukowym nie tylko z racji publikacji naukowych i szerokiego popularyzatorstwa wyników prowadzonych badań (a to naprawdę potrafi, o czym świadczy wykaz przebadanych archiwów zestawionych w swojej pracy stanowiącej podstawię przewodu habilitacyjnego). Znany jest także i z tego, że był organizatorem wielu konferencji i sesji organizowanych z okazji wielu rocznic na różnorodne tematy, moderatorem wielu z nich oraz członkiem sześciu komitetów naukowych różnych fundacji uniwersyteckich. Przez kilka lat był redaktorem „Encyklopedii Tarnowa” a także członkiem Rady Naukowej „Tarnowskich Studiów Historycznych”. Przez kilka kadencji pozostawał wiceprezesem a następnie prezesem Tarnowskiego Oddziału PTH (funkcję tę pełni nadal). Długi jest także wykaz różnych osiągnięć organizacyjno-dydaktycznych, podejmowanych w ramach obchodów wielu rocznic różnych wydarzeń historycznych, na zjazdach PTH, jak i w Tarnowskim Oddziale PTH, a także w audycjach radiowych, w telewizji kablowej, a nawet i w filmie.

4. Praca habilitacyjna i jej ocena

4.1. Uwagi ogólne

Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów o dość różnej objętości a tylko dwa ostatnie podzielono na mniejsze części (a w ich numeracji zastosowano zarówno cyfry arabskie jak i rzymskie!), zakończenia, szeroko zaprezentowanego wykazu wykorzystanych źródeł i opracowań, spisu ilustracji, streszczenia (podanego tylko w języku angielskim), indeksu nazw osobowych, indeksu nazw miejscowych, administracyjnych i geograficznych oraz dodatku ilustracyjnego.

Tematyka pracy habilitacyjnej stanowiącej podstawę do wszczęcia przewodu na uzyskanie stopnia doktora habilitowanego, dotyczy innego od zazwyczaj podejmowanego przez Habilitanta (Ziemia Tarnowska i okolice) terenu badawczego, bo Krakowskiego Okręgu Szkolnego (w skład którego w/w też wchodziła) i niezwykle ważnych problemów z historii szkolnictwa a zarazem dziejów II Rzeczypospolitej, dotychczas w odniesieniu do tego obszaru nie rozpatrywanych, zwłaszcza w oparciu o źródła różnej proveniencji. Pozostaje niejako rozszerzeniem pola badawczego Habilitanta, tak w sensie chronologicznym jak i przedmiotowym, aczkolwiek niektóre – jakby wstępne – aspekty działalności szkolnictwa tego okręgu szkolnego zostały już wcześniej przez Niego zasygnalizowane w pracach: *Wpływ wychowania fizycznego i zdrowotnego na kształtowanie i utrwalanie postaw patriotycznych młodzieży w szkolnictwie powszechnym...; Formy i efekty współdziałania wychowawczego szkoły i rodziców...*

4.2. Cel i tematyka pracy

Cel został wyraźnie określony (s.8): „...pokazanie form realizacji programu wychowania narodowego i państwowego oraz wielkości i jakości uzyskiwanych dzięki nim efektom w codziennej praktyce wychowawczej szkoły powszechnej”. Ponadto Autor stwierdził czym nie będzie się zajmował i dlaczego podjął niektóre kwestie. Można jednak zastanawiać się: czy cel właściwie zrealizował, skoro aż całe trzy rozdziały i niektóre podrozdziały dalszych części pracy, poświęcił tzw. zagadnieniom wprowadzającym (ogólnym), a tylko na kartach dwóch rozdziałów (co prawda dość obszernych, bo zajmujących około 63% całości tekstu), zamieścił rozważania ściśle związane z podjętym tematem? Nie jest też w pełni konsekwentny co do przyjętych założeń, bo mimo odrzucenia niektórych kwestii, analizuje je co prawda w niewielkim zakresie, ale w kilku miejscach pracy.

W swojej pracy Habilitant starał się zwrócić uwagę na wiele zagadnień wynikających z podjętej tematyki badawczej, a sprecyzowanej w temacie recenzowanej pracy. Przede wszystkim zwrócił szczególną uwagę na akcenty wychowawcze, jakie państwo i Ministerstwo położyło na realizację założeń prezentowanych nurtów wychowawczych i jakie były między nimi podstawowe różnice; za pomocą jakich form i narzędzi były one zrealizowane i czy ich wybór przyniósł spodziewane efekty; jaki był stosunek Kościoła i wielu różnych organizacji politycznych, społecznych, samorządowych oraz środowiska rodzinnego uczniów do działań podejmowanych w tym zakresie przez polskie władze oświatowe w szkolnictwie powszechnym określonego okręgu szkolnego; jakie były różnice w realizacji w/w nurtów wychowawczych w samym Okręgu Szkolnym Krakowskim, łączącym w sobie dwa odmienne (gospodarczo, demograficznie, kulturowo) ówczesne województwa polskie i z czego wynikły niektóre trudności w realizacji wytyczonych działań oraz jaki wpływ na podjęte działania miały treści nauczania, zawarte w ministerialnych programach nauczania.

4.3. Zakres chronologiczny tematu.

Określono jasno i wyraźnie.

4.4. Zakres terytorialny podjętej tematyki.

Określono nieprecyzyjnie za pomocą różnych, nie zawsze jasno sformułowanych słów i określeń. Autorowi wiadomym jest, że Okręg Szkolny Krakowski (OSK) powstał dopiero 1 X 1928 roku i w jego skład – oprócz województwa krakowskiego – weszło wtedy dość zróżnicowane po różnych względami, np. rozwoju gospodarczego, urbanizacji i uprzemysłowienia [o czym Autor nie napisał!] - województwo kieleckie „nie należące w latach 1918-1926 do OSK”. Rodzi się pytanie: do jakiego okręgu zatem należało to województwo w tych dwóch latach (1926-1928)? Dlaczego Autor - pisząc o OSK od 1918 roku - użył takich dziwnie brzmiących określeń, próbując wyjaśnić przyjęcie za cenzurę rok 1918 a nie 1928, jednocześnie słusznie stwierdzając, że pominięcie Kielecczyny w rozważaniach przed 1928 rokiem „zaciemniłoby całościowy obraz wdrażanych nurtów wychowawczych”? Nie napisał natomiast dlaczego w swych rozważaniach o szkolnictwie OSK pominął obszar Zagłębia Dąbrowskiego, przez co w pracy dostrzec można pewne braki w prezentowanym całościowym przez Niego obrazie szkolnictwa powszechnego i w realizacji wytyczonych założeń wychowawczych na tym terenie.

4.5. Stan badań

Pisząc o literaturze podejmującej ten temat nie napisał dlaczego „zasadniczo” nie podejmowano badań nad nurtem narodowym po II wojnie światowej. Również i tutaj użył dziwnych określeń (s. 11): „brak zasadniczo rozważań”, „...autorami o mniej krytycznym od swych poprzedników spojrzeniu”. Z kolei na s. 12 stwierdził, że badania nad szkolnictwem międzywojennym prowadzone były „w zmienionej rzeczywistości politycznej”. Czytając takie określenia rodzi się pytanie: dlaczego jasno i jednoznacznie nie napisał jaki był stosunek Polski Ludowej i PRL-u do rządów sanacji i jak oceniano wtedy podejmowane przez nią reformy? Niewłaściwe jest też stwierdzenie: „w okresie po 1989 roku zmienia się nieco negatywne spojrzenie autorów [...] na szkolnictwo okresu międzywojennego.”? Czy tylko „nieco”? A dlaczego to „spojrzenie Autorów” uległo zmianie? Tego Autor nie podał, a szkoda, bo nie wszyscy Czytający orientują się o zmianach wprowadzanych przez historiografię polską po 1989 roku w zapisie niektórych wydarzeń.

4.6. Podstawa źródłowa

Jest ona przez Autora bardzo szczegółowo zaprezentowana. Ze słów tu zawartych, jak i z wykazu bibliograficznego wynika, że swoje **rozważania Autor oparł na bardzo solidnej, rozległej i rzetelnej bazie źródłowej**. Ale dokonując krytyki źródeł i literatury, najpierw dokonuje się analizy wykorzystanych źródeł (zwłaszcza rękopiśmiennych i archiwalnych), a dopiero potem literatury. Autor jest zbyt skromny, bo zrobił odwrotnie. A przecież, aby zrealizować wytyczony przez siebie cel pracy dotarł i wykorzystał przede wszystkim **bardzo dużo wielorakich źródeł rękopiśmiennych, dotychczas nieopracowanych oraz źródeł archiwalnych zgromadzonych w wielu archiwach państwowych**. Pominął jednak zasoby archiwalne Archiwum Państwowego w Katowicach, gdzie między innymi w zespołach: Akta miasta Będzina, Akta miasta Dąbrowa Górnicza, Gmina Olkusz-Siewierska i w wielu innych, znajdują się źródła dotyczące miejskiego i wiejskiego szkolnictwa powszechnego Zagłębia Dąbrowskiego, które podlegało po jurysdykcję OSK. Obszar Zagłębia (a zwłaszcza

powiatu będzińskiego), różnił się istotnie od innych powiatów woj. kieleckiego. Penetrując te zasoby archiwalne Autor miałby możliwość dostrzec różnice w rozwoju szkolnictwa powszechnego nie tylko w OSK, a przede wszystkim w samym województwie kieleckim.

Do niewykorzystanych przez Autora ważnych źródeł drukowanych, zaliczyć należy:

* *Władze szkolne w latach 1917/1918 – 1937/1938. Zbiór ustaw, dekretów, rozporządzeń, okólników i zarządzeń dotyczących ustroju i organizacji władz szkolnych Rzeczypospolitej Polskiej.* Opracował Tomasz Serafin. Warszawa 1938;

* T. Manteuffel: *Centralne władze oświatowe na terenie b. Królestwa Kongresowego (1807-1915).* Warszawa 1929;

* *Stosunki służbowe nauczycieli. Zbiór przepisów obowiązujących w zakresie stosunków służbowych nauczycieli.* Opracowali: S. Marszałek, W. Wilanowski, J. Wójcik. Warszawa 1938;

* F. Śliwiński: *Organizacja władz szkolnych i szkolnictwa wszystkich stopni w Polsce Odrodzonej,* wyd. 2. Warszawa 1929.

Natomiast spośród opracowań nie wykorzystał prac:

* J. Sadowska: *Ku szkole na miarę Drugiej Rzeczypospolitej. Geneza, założenia i realizacja reformy jędrzejewiczowskiej.* Białystok 2001;

* Z. Osiniński: *Janusz Jędrzejewicz – piłsudczyk i reformator edukacji (1885-1951).* Lublin 2007;

* / R. Polak: *Religia rzymskokatolicka w szkołach II Rzeczypospolitej.* Lublin 2007;

* J. Grzywna: *Szkolnictwo powszechne w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1914-1926.* „Zaranie Śląskie” 1984, nr 2;

* J. Grzywna: *Szkolnictwo powszechne w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1932-1939.* „Zaranie Śląskie” 1981, nr 1;

* D. Konieczka-Śliwińska: *Edukacyjny nurt regionalizmu historycznego w Polsce po 1918 roku. Konteksty – koncepcje programowe – realia.* Poznań 2011.

Natomiast istotnym ułatwieniem dla Autora byłaby znajomość rozdz. V: *Podstawy prawnoustrojowe szkolnictwa początkowego w latach (1864-1914)*, zawartego w pracy: J. Kukulski: *Sto lat Rosji w Królestwie Polskim (1815-1915). Wybrane problemy.* Piotrków Trybunalski 2015 oraz opracowania: F. Szafrński: *Przygotowanie zawodowe nauczycieli w czasach II Rzeczypospolitej Polskiej w świetle ustaw, dekretów oraz aktów normatywnych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.* Wrocław 1980.

Brak wykorzystania w/w źródeł drukowanych i kilku opracowań, nie deprecjonuje wartości pracy habilitacyjnej, chociaż umieszczenie w niej informacji w nich właśnie zamieszczonych, ułatwiłoby Autorowi pełną realizację celu pracy (m.in. wykorzystanie w/w źródeł drukowanych zwolniłoby Go z sięgania do źródeł pośrednich), a zaprezentowane treści byłyby pełne i bardziej ciekawe. [O tzw. skutkach braku ich wykorzystania, piszę przy ocenie treści poszczególnych rozdziałów.]

4.7. Konstrukcja pracy

Pisząc o konstrukcji pracy, Autor podał (s. 16), że „warunkowała ją problematyka wskazana w temacie oraz charakter dostępnych materiałów źródłowych”, ale nie sprecyzował jaki przyjął układ prezentowanych treści. Uważam, że podjęta problematyka, jak i „charakter dostępnych materiałów źródłowych” nie ograniczała Autorami zastosowania różnych rozwiązań w tym zakresie. Przyjęcie wyraźnego układu problemowo-chronologicznego pozwoliłoby podzielić całość rozważań na większe i mniejsze części. Wtedy wystąpiłaby jasność przekazu wydobytych ze źródeł informacji, a ta wyeliminowałaby „znudzenie” Czytającego rozdział liczący ponad 120 stron. Nie miejsce i pora na uwagi jak winna wyglądać konstrukcja pracy. Autor doskonale zna literaturę przedmiotu, więc mógł Czytającego w wielu miejscach do niej odesłać (z wyraźnym zaznaczeniem różnego ujęcia tego problemu przez historiografię różnych lat), a nie prezentować kolejne wywody na temat założeń wychowania narodowego i państwowego. Natomiast nieco więcej uwagi należało poświęcić rozdziałowi poświęconemu organizacji szkolnictwa w Okręgu Szkolnym Krakowskim. Tu winny znaleźć się jasne i wyraźne zapisy o czasie jego powstawania, składzie (z wyraźnym zaznaczeniem istotnych odrębności jakim było wchodzące w jego skład Zagłębie Dąbrowskie, o czym już wyżej wspomniano) i rozwoju w nim szkolnictwa. (O niektórych aspektach tego zagadnienia piszę przy ocenie treści poszczególnych rozdziałów.) Dlatego uważam, że konstrukcja pracy nie jest do końca właściwie przemyślana. Moje zastrzeżenia w tym zakresie budzi przede wszystkim objętość poszczególnych rozdziałów: rozdz. I (ss. 19-39) zajmuje około 7% treści merytorycznych, rozdz. II (ss. 41-76) -12%, rozdz. III (ss. 77-98) -7%, rozdz. IV (ss. 99-225) – aż 43%, rozdz. V (ss. 227-286) – 20%. Mam świadomość, że w rozdziale IV Autor zawarł także główne problemy podjętego tematu, ale nie może on swą objętością w przedstawionej formie tak istotnie odbiegać od objętości pozostałych części pracy! Ponadto jeśli cała praca liczy 5 rozdziałów, to czy wskazanym jest by aż trzy z nich podnosiły tzw. problemy ogólne pozwalające zrozumieć to, co napisano tylko w dwóch pozostałych (w tym jednym bardzo obszernym) prezentujących główny temat pracy? Pisząc o konstrukcji pracy, można zastanawiać się nad zasadnością i celowością wydzielenia odrębnego rozdziału o stosunku polskiego Kościoła rzymskokatolickiego i duchowieństwa do realizacji założeń wychowania narodowego i państwowego wg zapisów prawnych i w toku realizacji w OSK [tym bardziej, że temat nieobcy Habilitantowi wydano w odrębnej rozprawie w 2015 roku!] a także niewielkiego podrozdziału o nauczycielach, jako głównych wykonawcach prezentowanych zadań wychowawczych. Warto byłoby również podnieść całościowo w jednym z podrozdziałów kwestię zadań, jakie postawiono przed odrodzonym polskim ruchem regionalistycznym [o tej kwestii szerzej przy ocenie prezentacji treści rozdziału III]. Ponadto, nazwy niektórych podrozdziałów są nie zawsze prawidłowo sformułowane, np. s. 183: „uroczystości kościelne”, a winno być „Uroczystości organizowane przez Kościół” [bo organizowane one były w budynkach szkolnych a nie w kościołach jako miejscach kultu], s. 195: „Rola organizacji młodzieżowych”, a bardziej właściwy byłby zapis: „zadania organizacji młodzieżowych”; s. 255: „Wychowanie narodowe i państwowe w ocenie władz szkolnych”, a bardziej właściwe byłoby: „Realizacja zadań i założeń wychowania narodowego i państwowego w ocenie władz szkolnych”. I jeszcze jedna uwaga: czy wychowanie państwowe było doktryną pedagogiczną (s. 7), skoro w podanej definicji tego pojęcia (s. 10) tego nie potwierdzono? Dlaczego więc do sformułowania „doktryna pedagogiczna” powraca Autor tylko (jeden raz!) w zakończeniu rozważań (s. 287)?

Podsumowując kwestię konstrukcji pracy stwierdzam, że chociaż jest ona nie do końca przemyślana (na to wskazują podane „potknięcia” i niektóre braki), to jednak w zaprezentowanej formie pozwoliła Autorowi zrealizować wytyczony cel pracy.

4.B. Dostrzeżone usterki (błędy merytoryczne)

Wynikają one najczęściej z błędnego odczytania zapisów umieszczonych w cytowanych opracowaniach oraz z wprowadzanych przez Autora uproszczeń, pozostających niejako skutkiem nie wykorzystania niektórych opracowań podejmujących określony problem. Zaliczyć do nich należy:

*s. 20: passus o szkolnictwie pruskim zawiera istotny błąd w stwierdzeniu: „szkolnictwo początkowe na terenach zaboru pruskiego [...] wykorzystywało wychowanie religijne jako główne narzędzie kształcenia posłuszných obywateli państwa pruskiego” [podkreślenie AG-N]. Dla obywateli państwa pruskiego przyznających się do polskiej grupy narodowej, ta właśnie przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego świadczyła o ich odrębności od ogółu obywateli, a religia rzymskokatolicka (podobnie jak i m.in. gwara śląska) była dla nich szczególnym atrybutem polskości. Tak więc głównym celem wychowania religijnego Polaków mieszkających w państwie pruskim nie było „kształcenia posłuszných obywateli państwa pruskiego”. Autor zapewne zapomniał, że pruska monarchia Hohenzollernów związana była silnie z Kościołem protestanckim, a nie rzymskokatolickim.

*s.20: również w passusie o szkolnictwie zaboru rosyjskiego dostrzec można pewne błędy. Prawdą jest, że szkolnictwo początkowe na tym terenie nie miało jednolitej organizacji. Jednak uogólnianie takiego stwierdzenia do całego XIX wieku jest niewłaściwe, bo w II połowie XIX wieku na ziemiach polskich wchodzących w skład monarchii Romanowych, w większości miejscowości funkcjonowały szkoły najniższego rzędu (rozriada), w których dzieci uczyły się 7 przedmiotów a do szkoły uczęszczały cztery lata. Stwierdzenie Autora: „szkołę organizowała gmina i to ona ponosiła wszelkie wydatki związane z jej utrzymaniem” zawiera zarówno uproszczenie jak i błąd, bo szkołę rzeczywiście organizowała gmina, ale na bazie tzw. towarzystwa szkolnego, którego członkami pozostawali mieszkańcy jednej lub kilku wsi. I oni to uiszczając składkę szkolną (zróżnicowaną w zależności od stanu zamożności członków towarzystwa), ponosili część kosztów funkcjonowania szkoły, a zwłaszcza utrzymanie nauczyciela (do 1864 roku oddawali też na jego potrzeby ściśle określoną część wyprodukowanych przez siebie płodów rolnych). Społeczność wielu miejscowości dostrzegała w takiej organizacji szkolnictwa (przyjętej tuż po 1815 roku i potwierdzonej przez ukaz carski wydany po upadku powstania styczniowego) olbrzymi anachronizm, ale nawet w 1914 roku takich starych zasad organizacji szkoły nie zmieniono. Ponadto, Autor podał tu, że język rosyjski stał się obowiązkowym językiem nauczania również w szkolnictwie elementarnym w 1867 roku, a faktycznie miało to miejsce nieco później;

*s.21: Autor podał, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego „powołano do życia 11 listopada 1918 roku”, a na s. 41 stwierdził „W grudniu 1917 roku Departament [jakiej władzy nie napisano] przekształcił się w Min. WRiOP”. Kiedy więc powstało polskie Ministerstwo sprawujące nadzór nie tylko nad szkolnictwem – trudno Czytającemu ustalić! Z tej „niejednorodności” Autor zdawał sobie sprawę i dlatego w przypisie 1 podał różne „opcje” wielu Autorów na ten temat [J. Miąso, E. Juśko, a nawet przywołał zapis z „Encyklopedii historii Drugiej Rzeczypospolitej”]. Pomimo tego w zapisie tym dostrzec można sprzeczność oraz błąd merytoryczny. Błąd wynikający z tego, że Autor nie wykorzystał bardzo ważnych (zwłaszcza dla osób podejmujących problemy międzywojennego szkolnictwa) źródeł drukowanych czyli: 1/. *Władze szkolne w latach 1917/1918 – 1937/1938. Zbiór ustaw, dekretów, rozporządzeń, okólników i zarządzeń dotyczących ustroju i organizacji władz szkolnych Rzeczypospolitej Polskiej...*, 2/. F. Śliwiński: *Organizacja władz szkolnych i szkolnictwa wszystkich stopni w Polsce Odrodzonej*, wyd. 2. Warszawa 1929;

*s.42. tu Autor napisał: „utrwalalo to odrębnosc szkolnictwa slaskiego, przejawiajaca sie min. w zachowaniu 8-letniego obowiazku szkolnego”. Czy fakt, ze „zarzad nad szkolnictwem przejeta przez Polske czesci Gornego Slaska i Slaska Cieszyńskiego” mógł wpłynac na zostawione tu tzw. odrębnosci szkolnictwa slaskiego? Nie! Zapewne takie stwierdzenie jak i stwierdzenie nastepne - bedace juz **bledem merytorycznym i falszowaniem zapisu innych osob** - wynika z tego, ze Autor zle odczytal zapis umieszczony w pracy, na ktora sie powoluje czyli na opracowanie mojego autorstwa „Polskie szkolnictwo powszechne wojewodztwa slaskiego 1922-1939”. Autor nie przeczytal w niej informacji o autonomii, ktora to miedzy innymi spowodowala, ze zachowano na tym terenie wiele odrębnosci, nie tylko akurat te najmniej istotna, a wymieniona przez Autora. I takie niewlasciwe odczytanie slow przez mnie napisanych spowodowalo, ze na s. 48 Autor napisal: „tylko w autonomicznym wojewodztwie slaskim funkcje kuratora pelnil Naczelnik Wydzialu Oswiecenia Publicznego Slaskiego Urzedu Wojewodzkiego”. Informacja podana w takiej postaci jest falszywa, bo pozostaje w sprzeczności z obowiazujacym wtedy zapisem prawnym zawartym w „Statucie organicznym”, a takze z moim stwierdzeniem. Na s. 33 napisalam bowiem: „Administracja szkolona w wojewodztwie slaskim - zgodnie a art. 24 i 26 statutu organicznego - kierowal wojewoda, pelniacy jednoczesnie obowiazki kuratora szkolnego. Szkolnictwo slaskie wylaczone spod wladzy Ministerstwa, a podporzadkowano wladzy politycznej autonomicznego wojewodztwa”. Natomiast omawiajac wladze szkolne II instancji podalam (s. 34), ze „WOP (Wydzial Oswiecenia Publicznego) pelnil w wojewodztwie slaskim funkcje kuratorium okregu szkolnego, a jego naczelnik wykonywal zadania wladzy szkolnej II instancji, czyli podobne do tych, jakie na pozostalych ziemiach realizowal kurator okregu szkolnego.” Zapis przez mnie podany jest jasny i czytelny. Autor natomiast nie dostrzega roznic miedzy slowami „pelnil” a „wykonywal”, a sa one istotne i wszystkim znane. Nie mozna wiec przyjac informacji podanej przez Autora, ze funkcje kuratora pelnil w autonomicznym wojewodztwie slaskim Naczelnik Wydzialu Oswiecenia Publicznego Slaskiego Urzedu Wojewodzkiego, bo tak nie bylo (na dokumentach szkolnych widnieje podpis wojewody slaskiego jako kuratora, a nie naczelnika wydzialu)! Tu warto dodac, ze przez caly czas funkcjonowania autonomicznego wojewodztwa slaskiego toczyly sie zazarte spory o wyłaczenie szkolnictwa spod wladzy politycznej czyli z rak wojewody slaskiego, bedacego rownoczesnie (i nie tylko!) kuratorem szkolnym! Brak zrozumienia tego zjawiska jest w literaturze dosc powszechny. Autor - podobnie jak wiele innych osob - nie znajac zalozen „Statutu organicznego” nadanego ziemi gornoslaskiej juz 15 lipca 1920 roku przez polski Sejm Ustawodawczy, podal falszywe informacje i uogólnienia. A wielka szkoda, bo w ten sposob powstaja bledne oceny wielu wydarzen! A wspomnianych odrębnosci bylo znacznie wiecej, m.in. malo znana kwestia „celibatu” nauczycielek. O odrębnosciach tych pisze w wielu miejscach mojej pracy (z roznych przyczyn) cytowanej przez Autora i w wielu innych opracowaniach. Niektore z tych odrębnosci zniesiono (walczac o integracje i unifikacje autonomicznego wojewodztwa slaskiego z Rzeczpospolita), a te wspomniana tu odrębnosc (najmniej istotna, bo nie wszedzie m.in. lokalne wladze posiadaly fundusze na prowadzenie klas VIII) zostawiono, poniewaz miala ona „umrzec smiercia naturalna” w roku szkolnym 1940/1941 w toku wdrazania na autonomiczny teren „warszawskiej” ustawy jedrzejewiczowskiej.

*s.45. czy sa wprowadzone nowe reguly ortograficzne - dotyczy to zapisu „Rosja radziecka” - nakazujace przymiotnik wlasny (umieszczony obok rzeczownika wlasnego) pisac mala litera? Czy poprawny, takze pod wzgledem ortograficznym, jest zapis „Rosja sowiecka” (s. 192)?

*s.197: zapis „Powstały w Polsce w 1919 roku ZHP...” jest błędny, bo ZHP powołano w Warszawie 2 listopada 1918 roku [Por.: *Encyklopedia szkolna. HISTORIA*. Warszawa 1993, s. 160.] Błąd ten wynika z tego, że Autor nie ma tzw. nawyku sięgania do genezy omawianych organizacji czyli do wspierania swoich rozważań opracowaniami napisanymi na podnoszony temat;

*s.221: tabela zbudowana niewłaściwie: nie ma pod nią określonego źródła pozyskania informacji. Autor uczynił to wcześniej, w przypisie 423, a tak być nie powinno;

*s.242. „Szmulikowski” – nazwisko takie, podane bez imienia, umieszczono na tej stronie oraz w indeksie (s.333). Zapewne jest to błędny zapis nazwiska znanego w okresie międzywojennym Juliana Smulikowskiego, polskiego posła i działacza związkowego ZNP. Był on nie tylko posłem do Sejmu II Rzeczypospolitej, ale m.in. w 1934 roku prezesem tejże organizacji związkowej polskiego nauczycielstwa, współpracującej m.in. z sanacją na polu realizacji założeń reformy jędrzejewiczowskiej. Dlaczego podano tak zniekształcone tylko samo nazwisko, skoro ogólną pracę o ZNP podał Autor w wykazie literatury (s. 322)? Dlaczego w wykazie skrótów nie umieszczono ZNP, tylko nazwę organizacji funkcjonującej do czasów zjednoczenia nauczycielskiego ruchu związkowego, czyli ZPNSP?;

*s.264: stwierdzenie: „Przedmiotem wielce oddziaływującym na proces wychowawczy i uwzględniającym współczesne wydarzenia w Polsce i na świecie była wiedza o Polsce” – jest nieprawdziwe, bowiem w siatkach nauczania szkoły powszechnej po 1932 roku takiego przedmiotu nie było. Treści takich rzeczywiście uczono, przeznaczając na to w pierwszym półroczu klasy VII lekcje historii, a w drugim półroczu - lekcje geografii. Błąd Autora wynika zapewne - mimo zapoznania się z „Programem nauki w Publicznych Szkołach Powszechnych Trzeciego Stopnia...” z 1934 roku (umieszczonym w wykazie źródeł drukowanych, s. 311) – z niewykorzystania planów nauczania z tego okresu a także nie dotarcia do w/w pracy Joanny Sadowskiej (*Ku szkole na miarę Drugiej Rzeczypospolitej...*);

*s.295: w wykazie zastosowanych skrótów, pełne nazwy urzędowych dzienników, winny podane być w cudzysłowie.

4.9. Inne niewłaściwe (niejasne, niepełne) sformułowania zamieszczone w poszczególnych częściach pracy

4.9.1. Wstęp

*s.8: sformułowanie: „Mimo różnic programowych dzielących poszczególne ugrupowania polityczne, wszystkie one podkreślały potrzebę unarodowienia szkolnictwa” jest niejasne. Autor nie wyjaśnił na czym polegało „unarodowienie szkolnictwa”? A czy można mówić o takim zjawisku?;

*s.16: zapis: „...w której starano się, by przedstawić wychowanie narodowe i państwowe w szkołach powszechnych OSK...” jest niepoprawny, bo rzecz dotyczy realizacji założeń takiego wychowania;

*s.13: pisząc o opracowaniach regionalnych Autor podał prace o szkolnictwie w powiecie tarnowskim, na Kielecczyźnie, w powiecie jędrzejowskim i w Częstochowie. A dlaczego nie wymienił w tym miejscu, znanego Autorowi także regionalnego opracowania pt.: „Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego 1922-1939” z 2000 roku? To też praca regionalna (jak dotychczas jedyna, całościowo podejmująca ten problem), którą Autor cytuje. Podnosząc kwestie szkolnictwa w OSK Autor jakby zapomniał o dobrze rozwiniętym szkolnictwie w Zagłębiu Dąbrowskim, zapewne z powodu nie dotarcia do znaczących prac

podejmujących zagadnienia szkolnictwa tego terenu, czyli w/w prac J. Grzywny: *Szkolnictwo powszechne w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1914-1926...* oraz *Szkolnictwo powszechne w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1932-1939...* ;

4.9.2. Rozdział I

*s.19: czy „jedyną pomoc” w zapewnieniu polskiemu szkolnictwu właściwej liczby kadry pedagogicznej „mogła wnieść tylko Galicja”? A w tzw. Kongresówce nie było polskiej kadry? Autor jest niekonsekwentny w swoich sformulowaniach, bo kilkanaście wierszy dalej napisał, że „w klimacie Kongresówki wykształcił się największy zastęp działaczy potrafiących sformułować program polityczny...”. A kim byli ci „działacze” – nie nauczycielami? A nauczycieli - Polaków Kongresówka nie posiadała? Z badań profesor Wandy Marii Wanatowicz (o nich wspominam w swojej pracy o szkolnictwie autonomicznego województwa śląskiego na s.159) wynika, że istotny procent polskiego nauczycielstwa napłynął do autonomicznego województwa śląskiego właśnie z Kongresówki, a tylko niewielki ze Śląska Cieszyńskiego, a zatem z Galicji. Czy używając takiego stwierdzenia, Autor nie faworyzuje Galicji? Podobne wrażenie odnieść można czytając na s. 42 zapis o tym co dał polskiemu szkolnictwu „zabór austriacki, głównie Lwów i Kraków”;

*s.24: pisząc o sporach wokół szkoły wyznaniowej, Autor stwierdził „Ostrą walkę ideologiczną toczącą się wokół szkoły wyznaniowej, zakończono w zasadzie kompromisem”. Brak tu jednak informacji na czym ten „kompromis” polegał, bo przecież o przyjęciu takiego kompromisu czyli szkoły symultannej zdecydował m.in. fakt, że konstytucyjny zapis o szkole wyznaniowej spowodowałby funkcjonowanie na rozległych terenach wschodnich państwa polskiego prawosławnej szkoły powszechnej. A co oznacza określenie „w zasadzie”? Pisząc dalej o szkole wyznaniowej, Autor przywołuje trzy artykuły, a dlaczego wyraźnie nie wspomina o artykule mówiącym o wolności sumienia i wyznania, wobec którego niektóre artykuły Konstytucji z marca 1921 roku (np. o obowiązkowej nauce religii) pozostawały w sprzeczności?;

*s.28: prawdą jest, że dla odradzającego się polskiego szkolnictwa poważnym problemem był brak wykwalifikowanej (i nie tylko) kadry nauczycielskiej. Co jednak oznacza podane przez Autora stwierdzenie: „W 1922 roku blisko 38% nauczycieli w Polsce nie legitymowało się wyższym wykształceniem”? Przecież by pracować w szkołach powszechnych wystarczyło posiadać ukończone seminarium nauczycielskie (lub inne, zatwierdzone przez władzę formy kształcenia i dokształcania), a nie ukończone studia wyższe? Czyżby Autor używając takiego określenia miał na uwadze ogół polskiego nauczycielstwa? Ponadto zdanie jest źle zbudowane i można różnie go zrozumieć. Zazwyczaj pisze się o tym co kto ma, a nie podaje się procentu osób czymś nie legitymujących się (w tym wypadku wykształceniem wyższym).

*s.33: oceniając ustawę jędrzejewiczowską Autor napisał: „Był to pierwszy w okresie II Rzeczypospolitej dokument dotyczący wszystkich placówek oświatowych od przedszkoli do szkół wyższych”. Stwierdzenie „w zasadzie” jest jak najbardziej właściwe, ale: ustawa z 11 marca 1932 roku nie sprecyzowała roli i zadań przedszkoli, przez co realizowane w nich zajęcia nie były przygotowaniem do podjęcia nauki w szkole powszechnej. [por. m.in. W. Bobrowska-Nowak: *Zarys dziejów wychowania przedszkolnego. Cz.1. Teoria pedagogiczna i rozwój praktyki*. Warszawa 1978, A. Glimos-Nadgórska: *Szkolnictwo przedszkolne w województwie śląskim i w Zagłębiu Dąbrowskim w dwudziestolecie międzywojennym. W: Wokół problemów edukacji...* Red. J. Wojdon i B. Techmańska. Wrocław 2012, s.52-54), a problem szkolnictwa wyższego nie podnosiła ustawa z 11 marca 1932, lecz zupełnie inny akt prawny wydany przez polski parlament;

*s.35: podane przez Autora określenie „w miejsce dotychczasowej 8-letniej szkoły średniej” jest nieprecyzyjne, bo polskie gimnazja ogólnokształcące (niekiedy nazywane też gimnazjami wyższymi) do 1932 roku były placówkami 5-letnimi. Mogli w ich murach - w tzw. gimnazjum niższym w klasach I, II i III - uczyć się też uczniowie klas V, VI i VII szkół powszechnych) w wieku 12-14 lat. I wtedy tylko polska średnia szkoła ogólnokształcąca była placówką 8-letnią (z klasami I-VIII). Nie wszystkie jednak tego rodzaju placówki średnie ogólnokształcące organizowały naukę młodszych uczniów (podlegających przecież obowiązkowi kształcenia w ramach 7-letniej szkoły powszechnej) w gimnazjum niższym. Dlatego używanie określenia „8-letnia szkoła średnia” dla lat 1918-1932 - jest niezasadne;

*s.37: podane w drugim akapicie dane liczbowe nie mają przypisu. Rodzi się pytanie: z czego (z jakich źródeł) Autor korzystał prezentując wydatki państwa na oświatę po 1932 roku?

4.9.3. Rozdział II

*s.45 i następne: informacje o czasie powstania OS Krakowskiego – podawane są w kontekście wielu innych informacji, przez to nie ma jasnego przekazu kiedy on powstał, co obejmował i jak się zmieniał. Podobnie wygląda sprawa prezentowania przyłączania województwa kieleckiego do krakowskiego okręgu szkolnego, bo Autor podaje te fakty w wielu miejscach (też na s. 47). Ponadto opiera się na tzw. źródłach pośrednich, a nie właściwych zapisach umieszczonych w odpowiednich dziennikach urzędowych zapewne z powodu nie wykorzystania pracy: *Władze szkolne w latach 1917/1918-1937/193...*;

*s.52 i następne (zwłaszcza s. 60-61); tu Autor podaje wiele liczb ilustrujących omawiane kwestie. Uważam, że powinny być one zestawione w tabelach, a dane w nich umieszczone odpowiednio skomentowane. I z nich wynikałyby różnice i podobieństwa. Umieszczenie ich w tekście powoduje, że Czytający gubi się w gąszczu podanych tu liczb;

*s.54 i następne: potraktowanie województwa kieleckiego – o czym wyżej wspomniałam - bez wyodrębnienia w nim Zagłębia Dąbrowskiego spowodowało, że Autor prezentując wiele kwestii (np. realizację obowiązku szkolnego, liczbę uczniów przypadającą na jednego nauczyciela, liczbę izb szkolnych, itp.) podaje tylko, że niejednokrotnie „najwyżej” w tym zakresie plasował się powiat będziński (s. 55, 71) i on to odstaje od integralnej części Kielecczyny, ale dlaczego – tego Autor nie wyjaśnił. Nie wyjaśnił też (s.69) dlaczego wymienił tylko Dąbrowę Górniczą, która znalazła się wśród miast posiadających w 1930 roku specjalistyczną pracownię szkolną w szkole powszechnej. [Na podstawie badań osoby piszącej te słowa, w „Budżecie miasta uchwalonego na rok szkolny 1938/1939” (Archiwum Państwowe Katowice, Akta Miasta Dąbrowa Górnicza, sygn. 471, k. 124), dąbrowskie szkolnictwo powszechne posiadało tylko jedną specjalistyczną pracownię biologiczną, na organizację której wydano 1667,14 zł, a korzystały z niej uczniowie wszystkich dąbrowskich szkół powszechnych];

*s.56: pisząc o realizacji obowiązku szkolnego, Autor podaje dane procentowe przekraczające w wielu wypadkach 100%. Dlaczego jasno i wyraźnie nie wyjaśnił w tekście głównym zjawiska przekraczania całości, czyli owych 100%, a tylko w przypisie powołał się na ustalenie podjęte w tej kwestii w pracach Z. Ruty i J. Grzywny?;

*s.62: pisząc o szkolnictwie żydowskim nie wspomniał o Będzinie jako charakterystycznym obszarze występowania tego zjawiska, właśnie w Zagłębiu Dąbrowskim, co wynika z poprzednio omawianego braku całościowego podjęcia kwestii szkolnictwa w powiecie będzińskim. [Dane liczbowe na ten temat będzińskich uczniów wyznania mojżeszowego zawarto nie tylko w najnowszej monografii Będzina.] Ponadto Autor podaje liczby ilustrujące

ten problem dla różnych powiatów, bez powiatu będzińskiego. Szkoda, bo porównanie wskaźników, np. dotyczących realizacji obowiązku szkolnego, dla tych jakże różnych powiatów, byłoby bardzo ciekawe, a przede wszystkim zobrazowałoby zasygnalizowane różnice. [Szczegółowy wykaz szkół powszechnych Zagłębia Dąbrowskiego zawarto w zbiorczym dokumencie: Archiwum Państwowe Kraków, zespół: Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, sygn. 53, k. 138,146, zestawienie powiatowe publicznych szkół powszechnych w roku szkolnym 1938/1939, pow. będziński].

*s.73: pisząc o szkolnictwie prywatnym, a zwłaszcza podając informację (s.74) że „rozwijało się ono zwłaszcza w województwie kieleckim” warto było podać dlaczego tak było i ile było szkół prywatnych w Zagłębiu, bo są odpowiednie źródła ilustrujące to zjawisko [m.in. Archiwum Państwowe Kraków, zespół: Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, sygn. 53, k. 143, 153, zestawienie powiatowe publicznych i prywatnych szkół powszechnych w roku szkolnym 1938/1939, pow. będziński].

4.9.4. Rozdział III

Rozdział ten zawiera treści znane w literaturze przedmiotu, a sposób ich prezentacji nie prowadzi do pokazania różnic w ujęciu tego zagadnienia przed 1939, po 1945 i po 1989 roku, a szkoda, bo taki byłby swoistego rodzaju „novum”. W przedstawionym ujęciu jest to kolejna próba zaprezentowania tego, co już napisano. Tu należy dodać, że w rozważaniach tu zamieszczonych, Autor pominął informacje zawarte w kilku opracowaniach podejmujących ten temat. Należą do nich: Zbigniew Osiński: *Janusz Jędrzejewicz – piłsudczyk i reformator edukacji (1885-1951)*. Lublin 2007; Marek A. Jakubiak: *Ideologia wychowawcza sanacji*. „Saeculum Christianum” 10(2003) nr 1, s. 253-266; Andrzej Garlicki: *Józef Piłsudski 1867-1935*. Warszawa 1989; Włodzimierz Suleja: *Józef Piłsudski*. Wrocław 1995; Hanna Wójcik-Lagan: *Nauczyciele historii szkół średnich i powszechnych w latach 1918-1939*. Kielce 1999; Hanna Konopka, Hanna Wójcik-Lagan, Andrzej Stępnik: *Problemy edukacji historycznej i obywatelskiej młodzieży w latach 1918-1939*. Warszawa 1986 oraz w/w opracowanie J. Sadowskiej. Pominięcie w/w prac być może spowodowało, że (s.81) Autor podał zapis umieszczony w dość charakterystycznym współczesnym czasopiśmie („Uważam Rze”), a nie oparł swoich rozważań na informacjach zawartych w naukowych w/w pracach (A. Garlicki i W. Suleja). Czy to jakiś nowy trend w pisaniu prac naukowych?

*s.88 i nast.: to co Autor napisał o stosunku sanacji do Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w tym okresie, nie jest do końca prawdziwe. Dlatego do tej kwestii ustosunkuję się całościowo, przywołując określone stwierdzenia Autora zawarte w różnych miejscach opracowania. Wiadomym jest, że sanacja preferując określone treści nauczania – zgodne z wysuniętymi przez siebie założeniami wychowania państwowego - nie uznawała dominującej roli wartości religijnych w polskiej szkole – chociaż początkowo nie określiła jednoznacznie swego stosunku do znaczenia religii - i na tym tle powstał spór na linii: Państwo-Kościół. Autor nie wspomina tu o ważnych okolicznościach K. Bartla (z 1926 i 1927 roku), a cytuje tylko rozporządzenie z 1933 roku o znaczeniu wychowania religijnego. Ten spór szczególnie widoczny był z przyczyn różnych w wielu regionach. W wielu opracowaniach wyraźnie stwierdzono, że dopiero po objęciu resortu oświaty i wychowania przez W. A. Świątosławskiego w połowie 1935 roku, doszło do jego złagodzenia. Dlatego nie do końca prawdziwe jest stwierdzenie Autora (s. 89): „Przedstawiciele Min. WRiOP niemalże przy każdej okazji akcentowali wartości wychowawcze religii”. Szkoda że Autor nie zapoznał się z ustaleniami tej kwestii dotyczącej zawartymi w pracach: *Religia i Kościół rzymskokatolicki w polskiej myśli politycznej 1919-1993*. Red. J. Jachymek. Lublin 1995, S. Wilk: *Episkopat Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w latach 1918-1939*. Warszawa 1992, A. Zwolińska.

Głos społecznego nuczania Kościoła w dyskusjach politycznych Drugiej Rzeczypospolitej. Kraków 1993 oraz w/w pracy R. Polak: *Religia rzymskokatolicka*... Nie do końca prawdziwa jest też opinia Autora wyrażona nieco dalej (s.172-173) „W każdej uroczystości [...] zarówno w okresie propagowanego wychowania narodowego jak i państwowego, ważną rolę odgrywał czynnik religijny związany z wychowaniem religijnym”. Tak bowiem nie było. Również w innych miejscach (s.183 i 194) Autor podejmując ten problem i nie bardzo radząc sobie z nim, niejako „próbując nagiąć” prezentowane zjawisko do określonej sytuacji, stąd następujące stwierdzenia: (183) „W założeniach wychowania państwowego bardziej podkreślano jego [tzn. wychowania religijnego] rolę programową, a raczej mniejszą wagę przykładano do jego praktycznej realizacji w polskiej szkole. Spełniało wobec niego funkcje pomocniczą” (s.183); „Pomimo, że wychowanie religijne było mocniej akcentowane w hasłach nurtu narodowego niż państwowego, to patrząc przez pryzmat różnych okoliczności trudno dostrzec tę różnicę” (s. 194) oraz nie do końca prawidłowe uogólnienia, ale za to pełne patosu (s.249). Podsumowując określoną część swoich wywodów stwierdził słusznie (s.210), iż było „wiele organizacji o charakterze religijnym”. Dlaczego nie wymienił ani jednej z nich w tym właśnie miejscu, chociaż dalej nieco szerzej zaprezentował działalność Krucjaty Eucharystycznej (s. 242), a nazwy wielu organizacji o wyraźnym katolickim obliczu umieścił (s.251) obok wielu innych „podmiotów współpracujących w większym lub mniejszym stopniu ze szkołą”? Autor wysuwa też różne wnioski czy formułuje rozmaite podziały (bez uzasadnienia źródłowego). Nie wspomina o nauczycielstwie i (s.242) o zaostreniu stosunków między nim właśnie a duchowieństwem (które to niekiedy miało zupełnie inne podłoże, np. dążenie do dominowania w szkole - zwłaszcza jednooddziałowej, najniżej zorganizowanej, a takie przecież przeważały na terenach wiejskich - między jej kierownikiem a księdzem uczącym religii). Natomiast wspomniana tu walka księdza z ZNP (s. 246) nie była obca polskiej szkole. Szkoda, że Autor nie podał, iż propagowane przez ZNP „Płomyczek” i „Płomyk” były zwalczane przez Kościół. Kwestia ta jest dość znana w literaturze. Podsumowując te uwagi, podtrzymuję zdanie wysunięte wcześniej, że ten istotny problem dotyczący roli religii i duchowieństwa mógł być całościowo zaprezentowany w odrębnej części pracy, a nie tylko na kilku stronach rozdziału V.2 (s.250-255).

*s.93 i nast. tu Autor słusznie napisał m.in.: „Pedagodzy sanacyjni zdawali sobie sprawę, że w realizacji wychowania państwowego nieodzowna jest też współpraca z rodzicami uczniów”. Nie wyjaśnił jednak dlaczego jej dotychczas nie było i dlaczego teraz była ona tak potrzebna. Nie zwrócił bowiem uwagi na to, że w szkole zaborowej nie dostrzegano takiej potrzeby współpracy (zwłaszcza w wychowaniu!) z rodzicami, mimo istnienia dozorów szkolnych i różnych komisji (te miały czuwać tylko nad materialnym zabezpieczeniem pracy szkoły). Pomimo wykorzystania pracy K. Jakubiaka (*Współdziałanie rodziny i szkoły w pedagogice II Rzeczypospolitej*. Bydgoszcz 1997). Autor nie podał, że nawiązanie takiej współpracy było bardzo trudne, bo nie było w tym zakresie tradycji i dlatego m.in. na ziemiach (zwłaszcza b. zaboru pruskiego) Komitety Rodzicielskie powstawały z wielkim trudem!

*s.98 podsumowując treści rozdziału III. Autor po raz pierwszy zwrócił uwagę na kwestię znaczenia regionalizmu dla realizacji założeń wychowania narodowego i państwowego. Wraca do niej też w innych miejscach recenzowanej pracy. Dlatego w tym miejscu całościowo odniosę się do tego problemu. Na w/w stronie - jakby „niechcący” - napisał: „Ważną rolę odegrała też regionalizacja treści życia szkolnego i państwowego wysunięta przez J. Jędrzejewicza. [...] Wychowanie przez region i dla regionu - jak zauważa D. Kozmian - stało się w Polsce okresie dwudziestolecia międzywojennego specyficznym i oryginalnym celem wychowawczym...”. Tu warto podkreślić, iż dobrze stało się, że Autor podejmując określony temat dostrzegł szeroki zakres i różne formy realizacji idei

wychowania państwowego w polskiej szkole. Jednak pisząc o tym – zapewne z powodu braku dotarcia do najnowszej literatury w zakresie regionalizmu - popełnił błąd merytoryczny oraz nie do końca właściwie ocenił intencje władz sanacyjnych, które zgodziły się na wykorzystanie ruchu regionalistycznego w polskiej szkole. Minister J. Jędrzejewicz nie był orędownikiem, ani tym bardziej propagatorem realizacji idei regionalizmu w polskiej szkole. [Tu brak wykorzystania pracy Z. Osiński: *Janusz Jędrzejewicz – piłsudczyk i reformator edukacji...*] Był ministrem WRiOP, a zatem: czy można mówić, że był propagatorem ruchu regionalistycznego? Czy osobiste poglądy mógł przedkładać ponad te, które wynikały z racji pełnionych przez niego obowiązków służbowych? On to - jako minister, a zatem najwyższej rangi przedstawiciel rządu sanacyjnego - wyraził zgodę na wprowadzanie założeń polskiego ruchu regionalistycznego do polskiej szkoły w toku wdrażania tzw. reformy jędrzejewiczowskiej (a zatem wychowania państwowego) dla realizacji ściśle określonych celów sanacji. Dlatego założenia tego ruchu propagowano i wprowadzano do treści nauczania, zwłaszcza po 1932 roku. Autor powołał się tu na pracę D. Kozmian [*Poglądy społeczno-pedagogiczne Aleksandra Kazimierza Patkowskiego (1890-1942)*, Szczecin 1998], na niektóre prace samego A. Patkowskiego, a dopiero w końcowej części rozważań (s.223) stwierdził: „Regionalizm preferowany był głównie po 1933 roku przez władze oświatowe i A. K. Patkowskiego...”. Szkoda więc, że nie wykorzystał najnowszej pracy, czyli w/w opracowania D. Konieczka-Słowińska: *Edukacyjny nurt regionalizmu historycznego w Polsce po 1918 roku...*, w której autorka między innymi wyraźnie i szeroko zaprezentowała jak i do czego „wykorzystywano” założenia ruchu regionalistycznego w polskiej szkole przed i po 1926 roku. Do kwestii regionalizmu niejednokrotnie Autor słusznie powraca, m.in.: 1/ wymieniając różne organizacje związane z regionem Podhala i południowej Małopolski (s.168); 2/ z powodu „dużego nacisku kładzionego również na poznawanie ważnych postaci, zabytków, pamiątek i folkloru regionalnego” (s.173); 3/ podkreślenia, że scenariusze szkolnych uroczystości po roku 1926 „akcentowały natomiast przywiązanie do swojej miejscowości, rodzinnego domu” (nie dostrzegając dlaczego przed 1926 rokiem takie zjawisko nie występowało); 4/ przywołując zadania Towarzystwa Krajoznawczego (s.208) i wycieczek krajoznawczych (s.223), ale bez dostrzeżenia ich związku z ruchem regionalistycznym.

Podnosząc szerzej tę kwestię uważam, że jest ona istotna i ważna dla rozważań podjętych przez Autora i dlatego podtrzymuję wcześniej wyrażoną opinię, że wskazanym byłoby całościowe i szersze (nawet w jednym z podrozdziałów) jej zaprezentowanie.

4.9.5. Rozdział IV

*s.99-131: analizując treści różnych przedmiotów Autor winien wprowadzić niektóre siatki nauczania szkoły powszechnej z 1919, 1929 i 1934 roku i je porównać. Dałoby to czytającemu jasne spojrzenie w jakim wymiarze realizowano treści nauczania z omawianych przez Autora przedmiotów. Uważam, że w tym podrozdziale trochę brakuje krytycznego spojrzenia na realizację treści programowych z lat 20. oraz 30. XX wieku, a takie uwagi – podawane przez ugrupowania sprzyjające polityce rządu, jak i będące oponentami prowadzonej przez niego działań – znaleźć można na łamach wielu przedwojennych czasopism, nie tylko pedagogicznych.

*s.132: tu tylko jeden raz w całej pracy Autor używa określenia „od Zagłębia na zachodzie ...” nie podając jednak jakie Zagłębie ma na uwadze (może Staropolskie, bo województwo kieleckie kojarzy się najczęściej z tym regionem?):

*s.133 i nast.: rozpisuje się o świętowaniu rocznicy 11 listopada 1918 roku w poszczególnych latach, a w mniejszym zakresie zwraca uwagę na obchody 5- czy 10- rocznicy tych wydarzeń.

Wtedy bowiem inaczej świętowano: oddając do użytku szkoły, poświęcając nowe dzwony w kościołach, itp. Ale tu rodzi się pytanie: czy w świętowaniu tych rocznic w OSK było coś szczególnego, charakterystycznego czy innego niż w pozostałych okręgach szkolnych? Tego Autor nie napisał. Natomiast z ministerialnego rozkładu uroczystości szkolnych wynikało, że w różnych okręgach szkolnych – zgodnie z ogólnymi wytycznymi – „świętowano” podobnie, a więc nie ma nic szczególnego w tym co działo się – wg relacji Autora – w OSK. Natomiast ważnym było (s.144), że i w różnych szkołach tego Okręgu, miało miejsce „wsparcie moralne i materialne dla ludności polskiej walczącej o powrót do macierzy” niektórych ziem polskich;

*s.146: ukazując różnice w organizacji tych uroczystości w dwu województwach napisał: „większy zapał w organizowanie i przeprowadzanie omawianych uroczystości widoczny był w województwie kieleckim niż krakowskim” podając tylko jedną przyczynę tego stanu rzeczy. Jednak podsumowując te rozważania (s. 164-165) nie określił przyczyn angażowania się w organizację różnych uroczystości państwowych wielu lokalnych organizacji i stowarzyszeń (kwestia dotacji i możliwości funkcjonowania);

*s.167: czy cytowane tu wiersze mają aż tak istotne znaczenie? Wszystkie takiego rodzaju utwory pisane były dla ściśle określonych celów, stąd zawarte w nich wielkie słowa, pochwały, odniesienie do Boga a nawet swoistego rodzaju patos;

*s.172: tu z kolei wspomniał Autor o wpływie miejscowych obyczajów i zwyczajów na budzenie tożsamości narodowej. O dziwo, Autor wspomniał o św. Barbarze i związanym z nią świętem górnika, ale tylko w odniesieniu do Jaworzna (powiat chrzanowski)! A w starym Okręgu Staropolskim św. Barbara nie była znana? A dlaczego nic nie ma uroczystości św. Barbary organizowanych w różnych miejscowościach Zagłębia Dąbrowskiego? (Są zapisy na ten temat w kronikach szkolnych, pochodzących z tego rejonu!);

*s.175: podany tu fragment melodii znany był w wielu regionach polskich, także w Zagłębiu Dąbrowskim. Podobnie również było z tzw. świętem sadzenia drzew. Organizowano go wszędzie, stąd nie było ono w OSK jakimś ewenementem;

*s.188: szkoda iż Autor pomiął kroniki szkół z Zagłębia Dąbrowskiego, a zwłaszcza „Kronikę Szkoły Powszechnej im. H. Sienkiewicza w Strzemieszycach Wielkich” (Gmina Olkusko-Siewierska, pow. będziński), napisaną przez jej kierownika Henryka Makarczyńskiego! Zawarto w niej szereg informacji, także o udziale duchowieństwa w ważnych wydarzeniach w życiu szkoły;

*s.203: Autor napisał „Czerwony Krzyż Młodzieży zaistniał w odradzającej się Polsce u boku Czerwonego Krzyża, międzynarodowej instytucji przeszczepionej do naszego kraju w 1919 roku”. Nie powołuje się na żadne źródło (brak nawyku sięgania do genezy zjawisk!);

*s.206: „Początek lat trzydziestych XX wieku przyniósł wyraźny wzrost liczby kół Ligii Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w szkołach powszechnych”. Czytający ma prawo zadać pytanie: a dlaczego dopiero wtedy? Bo organizacja ta, podobnie jak i Liga Morska i Kolonialna (o której pisze na s. 208) powstały dopiero w latach trzydziestych XX wieku. Tu także widoczny jest brak nawyku sięgania do genezy omawianych zjawisk.

*s.214: Autor nie wyjaśnił – nie dostrzegając specyfiki Zagłębia Dąbrowskiego - dlaczego w województwie kieleckim dzieci czytały więcej książek niż w województwie krakowskim. Omawiając biblioteki szkolne nie wymienił (s.216) powiatu będzińskiego, a w wielu szkołach tego terenu funkcjonowały doskonale zaopatrzone biblioteki.

*s.221-222: Autor sam sobie zaprzecza, bo na s. 221 napisał: „w przedziale czasowym między 1918 a 1926 rokiem wycieczki należały do rzadkości”, a w tabeli I wymienił nazwy wycieczek przedmiotowo-wychowawczych i krajoznawczych, a z podanej tu liczby zorganizowanych wycieczek nie wynika, że były one „rzadkością”;

*s.225: tu odczuwalny jest brak podsumowania całości, zaprezentowanej w rozdziale IV (długim i podnoszącym wiele problemów).

3.9.6. Rozdział V

*s. 227: dwa pierwsze zdania tekstu są bardzo dziwnie sformułowane. Ponadto zdanie pierwsze „W oparciu o dostępny materiał źródłowy niewiele można powiedzieć na temat stosunku różnych opcji politycznych do szkolnictwa powszechnego na obszarze ówczesnego OSK”, prawie że zaprzecza temu, o czym Autor napisał w zdaniu drugim: „Jednak na miarę dostępnych informacji relacje te zostaną w jakimś stopniu odtworzone”. Można tu nawet przypuszczać, że Autor na siłę coś próbuje zrobić;

*s.229: czy poświęcenie sztandaru można nazywać „obrzędem” czy jest to uroczystość? [Obrzęd (wg „Słownika Języka Polskiego”. Red. M. Szymczak. T. II. Warszawa 1988, s. 426) = to „zespół uświęconych tradycją, często określonych przepisami czynności i praktyk o znaczeniu symbolicznym, często towarzyszący jakiejś uroczystości, np. o znaczeniu rodzinnym, religijnym czy społecznym”. Natomiast „Słownik Wyrazów Bliskoźnacznych. Red. S. Skorupka. Warszawa 1982 nie wyjaśnia tego pojęcia, ale w spisie odsyła do określenia „uroczystość”). Zazwyczaj używa się określenia „uroczystość”;

*s.229: czy zapis z jednej kroniki może stanowić podstawę do uogólnienia, że „wpływ duchowieństwa i ziemianstwa na miejscową ludność był raczej niewielki”?

*s.230 i nast.: Autor podaje przykłady wyrażania niechętnego stosunku przez miejscowe społeczeństwo do władz sanacyjnych. Powołuje się tu na zapisy kronik szkolnych pisząc, że opór wobec sanacji różnych ugrupowań nie ominął również szkoły polskiej. Pisze dalej m.in.: „Niechęć ta wyrażała się poprzez bojkot organizowanych przez nią uroczystości państwowych, zakłócanie ich, spadek frekwencji na zajęciach szkolnych i podważanie tym samym zasadności wypełniania funkcji dydaktyczno-wychowawczych przez szkołę powszechną. [...] Podobnie z udziałem samych rodziców dzieci szkolnych w tych uroczystościach było też w innych powiatach Kielecczyny”. Czytając takie zapisy i uogólnienia Autora odnoszę wrażenie, że Autor nieco zbacza z tematu. Ma pokazać wpływ założeń wychowania narodowego i państwowego na kształtowanie postaw patriotycznych uczniów w szkołach powszechnych OSK. Tymczasem pisze o tym co m.in. szkoła r e a l i z o w a ł a (a zatem jak wywiązywała się z nałożonych na nią zadań w tym zakresie!), a głównie jak zachowywało się społeczeństwo – czyli dorośli obywatele (oponenci sanacji) a nie dzieci - wobec różnych działań podejmowanych przez władze państwowe. Nikt nie kwestionuje, że w tym zakresie uznać należy zachowania dorosłych za takie, które źle były odbierane przez dzieci szkolne, a zatem, że proces wychowania młodego pokolenia nie przebiegał prawidłowo po myśli sanacji. Ale: ten bojkot uroczystości szkolnych wynikał nie tylko z niewłaściwych postaw opozycji, bo rodzice dzieci wiejskich – z różnych przyczyn (np. praca na własnym gospodarstwie, bieda, brak tradycji współpracy szkoła – dom) w niewielkim stopniu interesowali się tym co robi szkoła, a zatem: czy takie zachowania organizowane przez osoby dorosłe – nie zawsze połączone więzami rodzinnymi z miejscową działalnością szkolną a nawet obce dzieciom - mogły tak istotnie i destruktywnie wpływać na kształtowanie postaw patriotycznych uczniów? Czy zły przykład dorosłych (będących dość często przedstawicielami różnych ugrupowań tzw. ludowców) mógł być tylko przyczyną

niewłaściwego stosunku dzieci do mozolnej pracy, którą w tym zakresie wykonywało nauczycielstwo, zwłaszcza wiejskie? Uważam, że Autor przyjmuje uproszczenia, bo takie zachowania dorosłych nie mają potwierdzenia w innych, nie wiejskich środowiskach. Ale o tym nie pisze. Nie pisze też o tym, jakie działania podejmowało polskie nauczycielstwo – jako funkcjonariusze państwowi – by zrealizować nałożone na niego zadania. Szkoda, że w tym zakresie nie ma w pracy Autora odniesienia do tego co działo się na południowo-zachodnich rubieżach OSK czyli w Zagłębiu Dąbrowskim, bo tu działały silne ugrupowania i partie robotnicze, a zatem organizacje o zupełnie innym obliczu ideowym. Szkoda, iż nie przedstawił jak one ustosunkowywały się do tego rodzaju zadań sanacji. Prezentując przede wszystkim destrukttywne działania opozycji, w podsumowaniu podrozdziału powołuje się na fakty z września 1939, które świadczyły o tym, że „pokolenie, które uczono i wychowywano w większości w II Rzeczypospolitej” i „w pełni zdało egzamin z patriotyzmu i miłości do ojczyzny”. A w drugiej połowie lat 30. XX wieku żadnych efektów takiej pracy nie było, np. chociażby na polu gospodarczym?;

*s.239: tu właśnie widoczny jest brak niewielkiego podrozdziału o nauczycielstwie OSK, które było przecież głównym wykonawcą zadań wychowania narodowego i państwowego. Wprowadzenie go pozwoliłoby uniknąć Autorowi wstawek typu: „W okresie tym nauczycielom niejako z obowiązku, nie licząc się z ich poglądami ani orientacją polityczną przypisywano członkostwo w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem..”;

*s.250-255: tu zawarto stwierdzenie o braku współpracy ze szkołą przez różne organizacje pozaszkolne oraz zdanie: „zupełnie brakowało kursów dokształcających, zajęć świetlicowych związanych z różnotematycznymi wykładami i godziwą rozrywką”. Takie opinie Autora pozostają zbyt dużym uogólnieniem, bo nie mają zastosowania przy ocenie pracy organizacji pozaszkolnych w różnych miejscowościach, w tym także Zagłębia Dąbrowskiego.

*s.250: czy długoletnie wynaradawianie w zaborze rosyjskim utrudniało po 1918 roku zakładanie różnych organizacji o charakterze pozaszkolnym?;

*s.253: słusznie Autor stwierdza, że „W działalności organizacji społecznych zaobserwować można nie tylko akcenty wychowania religijnego, ale i mniej lub bardziej intensywny wpływ wychowania państwowego na młodzież szkolną, pozaszkolną i dorosłych”. W tym zdaniu nie ma nic odkrywczego, bo aby takie organizacje uzyskały zgodę władz na swoją działalność, musiały umieścić m.in. w swych statutach stosowne zapisy o działalności zgodnej z duchem wychowania lansowanego przez Państwo, a „akcenty religijne” nie musiały być tam widoczne, by władze państwowe (zwłaszcza po 1926 roku) wyraziły zgodę na ich funkcjonowanie;

*s.255: szkoda, że Autor nie zamieścił ani jednej siatki planu nauki określonego kursu czy szkoły dokształcającej. Informacje w nich zawarte uwiarygodniłyby ustny (suchy) przekaz zawarty w podsumowaniu, że w każdej formie dokształcania czy doskonalenia zawodowego zamieszczono tzw. wiadomości ogólne (tu brak wykorzystania w/w pracy J. Sadowskiej).

*s.255: czytając rozważania Autora (rozdz. V 4 I V 5) można zastanawiać się czy nauczyciele jako funkcjonariusze państwowi, wykonujący określone zadania zawarte w planach i programach nauczania, mogli nie wykonywać nałożonych nań obowiązków. Zapewne tu i ówdzie byli i tacy. Autor nie zwrócił uwagi na takie przypadki i nie określił przyczyn odmowy realizacji przez nich założeń wychowania narodowego i państwowego oraz na konsekwencje przez nich poniesione [I tu po raz kolejny jakby brakuje możliwości odwołania

się do krótkiego podrozdziału o nauczycielach i o ich pracy.] Autor powrócił do tej kwestii na s. 294. Szkoda, że nie zamieścił przykładowej karty oceny pracy nauczyciela [a takie w zbiorach archiwalnych się znajdują!], bo tam dokładnie wszystko zanotowano;

*s.257: tu stwierdzono: „zakazano stosować kar cielesnych”. Rodzi się pytanie: kto zakazał i czy mógł to uczynić, bo Autor nie podaje żadnego aktu prawnego, na podstawie którego „zakazano” ich stosowania. W wielu okręgach szkolnych już w latach 20. XX wieku inspektorzy szkolni próbowali w różny sposób „złagodzić” ich stosowanie (tak było m.in. w autonomicznym województwie śląskim). Tu Autor nie podaje w jaki sposób to czyniono. Może też poprzez rozporządzenia władz szkolnych II instancji? Wiadomym jest natomiast, że kary te oficjalnie zniesiono dopiero w „Ustawie z 11 marca 1932 roku”. Szkoda, iż tu Autor nie powołał się na obowiązujący dokument dotyczący tej kwestii.

Podsumowując rozważania dotyczące pracy habilitacyjnej stwierdzam, iż mimo dostrzeżonych mankamentów, usterek i niewielkich błędów, Habilitant zrealizował wytyczony cel swojej pracy, a Jego rozprawa habilitacyjna prezentuje dobry poziom naukowy. Autor przedstawił w niej wiele nowych zagadnień, przez co rozszerzył i pogłębił wiedzę historyczną na podjęty temat. Autora cechuje doskonała umiejętność posługiwania się warsztatem źródłoznawczym, staranność we właściwym doborze informacji [pozyskanych z bardzo wielu różnych źródeł] i dobra polszczyzna. Szkoda natomiast, iż w swoich badaniach pominął obszar Zagłębia Dąbrowskiego, którego szkolnictwo w latach międzywojennych stanowiło integralną część Krakowskiego Okręgu Szkolnego i nie zwrócił uwagi na niektóre prace, wydane przed 1939 rokiem, po 1989 roku oraz po ukazaniu się drukiem jego rozprawy habilitacyjnej.

Mając na uwadze powyższe podsumowanie, jak również dostrzeżone w pracy niewielkie braki i błędy, niniejszym stwierdzam, że recenzowane przeze mnie: praca oraz cały dorobek naukowo-dydaktyczno-organizacyjny Pana dra Andrzeja Niedojadło, odpowiadają wymogom artykułu Ustawy o tytule naukowym i stopniach naukowych.. [po zmianach z 18 marca 2011 r. (Dz. U. 2011, nr 84, poz. 455)].

Dlatego wnoszę do Wysokiej Rady Wydziału Socjologiczno-Historycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego o dopuszczenie Habilitanta do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

Anna Glimos-Nadgórska

Dąbrowa Górnicza, dnia 16 listopada 2015 roku

